Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 43 Kraków, środa 22 lutego 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.

Konto czekowe 149.975.

Zamach biurokracyi na Związek kolejarzy

Pierwszy wszechpolski zjazd kolejarzy w grudniu r. 1918 powołując do życia Związek zawodowy (ZZK), uchwalił równocześnie i jego statut.

Statut ten wszakże przed zatwierdzeniem przejść musiał różne operacye z powodu alarmu, jaki przeciw organizacyi kolejarzy podniosła wówczas reakcya. Przedewszystkiem wojskowość poczyniła różne zastrzeżenia, ze względu na linie zostające pod jej kierownictwem. Reprezentanci ZZK na dwukrotnej konferencyi w sztabie generalnym, poczynili proponowane zmiany tak, że sztab generalny wysłał do ministerstwa kolei pismo, iż przeciw zatwierdzeniu statutu ZZK żadnych więcej zastrzeżeń nie podnosi.

Następnie na konferencyi, odbytej przy współudziale ówczesnego ministra kolejowego p. Eberhardta, a pod przewodnictwem prezesa sejmowej komisyi komunikacyjnej posła Rajcy, przedstawiciele ZZK uzgodnili statut z tym odłamem kolejarzy (poznańskich), którym statut ten wywydał się jeszcze za „radykalny", jak gdyby od brzmienia statutu — a nie od życia i warunków społecznych — zawisł kierunek jakiejś organizacyi. Później poprawiała statut międzyministeryalna komisya prawnicza. Na ostatku jeszcze go, już na własną rękę, spreparował min. p. Eberhardt.

Dopiero po tych wszystkich operacyach został statut w myśl dekretu o stow. z d. 8 lutego 1919 r., zatwierdzony dn. 25 kwietnia 1919 r. przez Radę Ministrów pod prezydenturą p. Paderewskiego, a wraz z nim zatwierdziła Rada Ministrów rozporządzenie M. K. Ż., nadające związkowi różne atrybucye w sprawach służbowych kolejarzy.

Zatwierdzenie statutu ZZK ogłoszone zostało w „Monitorze Polskim" z dn. 13 maja 1919 r. Nr. 105.

Od tego czasu więc ZZK istnieje i działa, **legalnie i prawnie**, a to w myśl obowiązującego, wyżej wspomnianego, dekretu o stowarzyszeniach (8/2. 1919), który wyraźnie zaznacza, że **związki pracowników państwowych nie ulegają rejestracyi ani przez Min. Spr. Wewn. ani Min. Pracy, lecz są zatwierdzane przez Radę Ministrów.**

Nagle, po 3 latach, obecny inteligencki rząd p. Ponikowskiego zrobił odkrycie, że ZZK istnieje właściwie „nielegalnie", gdyż w Min. Spr. Wen. nie jest zarejestrowany. Świadczy o tem następujące pismo Min. Spr. Wewn. do prezydyum ZZK:

„Ministeryum Spraw Wewnętrznych otrzymało w tych dniach od Rady Ministrów 3 egzemplarze statutu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej celem zarejestrowania tegoż Związku. Ponieważ art. 22 Tymczasowych Przepisów o stowarzyszeniach i związkach wymaga, by 2 egzemplarze statutu były podpisane przez założycieli, względnie przez Zarząd stowarzyszenia, przy niniejszem przesyła się 2 egzemplarze wspomnianego statutu, celem zaopatrzenia ich w niezbędne podpisy, a także dołącza się deklaracyę płatniczą na wpłacenie 500 marek w Centralnej Kasie Państwowej (Rymarska 5) na pokrycie kosztów ogłoszenia o rejestracyi Związku w Dzienniku Urzędowym."

Żądanie powyższe jest oczywiście najzupełniej bezprawne. Najzabawniejszym jest jednak to, że cytowane przez Min. Spr. Wewn. „Tymczasowe przepisy o związkach i stowarzyszeniach" — są przepisami, wydanemi jeszcze przez rząd rosyjski i że w tym wypadku żadnego nie mają zastosowania!

To też prezydyum związku odpowiedziało na żądanie Min. Spr. Wewn. pismem, które zaznacza:

„... Rosyjskie przepisy z dn. 17 marca 1906 r. — w ten sposób zatytułowane, w swej drugiej części, dotyczącej związków zawodowych, **zostały zniesione** przez Dekret z dnia 8 lutego 1919 roku (Dziennik Praw Nr. 15 poz. 209) i nie obowiązują. Nasza organizacya jest związkiem zawodowym i jako taka podlega działaniu rzeczonego Dekretu, w myśl którego „zrzeszenia pracowników instytucyj Państwowych podlegają zatwierdzeniu Rady Ministrów". Zgodnie z tem, nasz Związek został zatwierdzony na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 25 kwietnia 1919 roku, o czem opublikowano w „Monitorze Polskim" z dnia 13 maja 1919 roku, Nr. 105. Na tej podstawie od powyższej daty nasz związek istnieje. Z tych wszystkich powodów powoływanie się Ministeryum na art. 22 wzmiankowanych przepisów rosyjskich, traktujący „o zgłoszeniu chęci utworzenia stowarzyszenia" wydaje nam się nieporozumieniem."

Pismo powyższe wszakże nie zdołało jeszcze oświecić „prawników" ministeryalnych, gdyż Związek otrzymał na nie następującą ze strony M. S. Wewn. odpowiedź:

„Dekret z dn. 8 lutego 1919 r. (Dziennik praw, poz. 209) nie ma (?!! Red.) zastosowania do zrzeszeń pracowników instytucyj państwowych, których statuty podlegają zatwierdzeniu Rady Ministrów (Art. 19 powyższego Dekretu), nie ma więc zastosowania do Związku Szanownych Panów, wobec czego żądanie Ministeryum Spraw Wewnętrznych powinno być wykonane."

A więc, wedle genialnej interpretacyi M. S. Wewn., Związek musi — po 3 latach istnienia! dopiero teraz zabiegać u Min. Spraw Wewn. o zatwierdzenie swego statutu, zatwierdzonego już przez Radę Ministrów.

Rejestracya, a więc całe wogóle istnienie zawodowej organizacyi kolejarzy, zawisło zatem obecnie od biurokratów ministeryum, którzy do klasowej organizacyi zawodowej z niewielką oczywiście odnoszą się miłością i którzy ze statutem Związku, jak i z nadanymi mu uprawnieniami, robić mogą to, co się żywnie spodoba im i **czyhającej na zniszczenie ZZK reakcyi.**

Że rząd, odgrzebując stare, już zniesione, rosyjskie przepisy, kompromituje się, o to nas głowa nie zaboli.

Że p. Downarowicz, min. spraw wewn., pismami, jak powyższe, doszczętnie się ośmiesza, tem również nikt się nie zmartwi.

O coś daleko ważniejszego tu chodzi...

Rząd rozpoczyna walkę z organizacyami zawodowemi pracowników państwowych!

Kto był tym złym duchem, który rządowi cały ten eksperyment podsunął, niewiadomo. Powiadają, że wojewoda Gałecki. Mniejsza zresztą o to.

Ważniejsza chyba rzecz, jak ten niesłychany zamach na swoją organizacyę zawodową przyjmą masy kolejarskie!

Kolejarze polscy wykazali dotąd bardzo dużo cierpliwości i względów dla interesów kraju.

Ale nie pozwolą na to, by rządowi biurokraci, podbechtani przez reakcyonistów, igrać mieli z ich organizacyą zawodową. Kcz.

Uchwalenie formuły orzeczeniowej

(PAT) **Wilno**, 20 lutego

Uchwała orzeczeniowa w przedmiocie przynależności państwowej ziemi wileńskiej z uwzględnieniem przyjętych przez Sejm poprawek jest następująca:

W imieniu Boga wszechmogącego! My Sejm w Wilnie, wolną i powszechną wolą ludności ziemi wileńskiej powołany, pełnię prawa do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, pomni na wielowiekowe węzły, co aktami w Horodle i w Lublinie, uchwałami konstytucyi majowej z r. 1791 ukorowane, ziemie nasze z Polską na mocy dobrowolnych umów w jedno połączyły, oraz na krew ojców naszych ofiarnie przelaną w walkach narodu, po nieszczęsnych ojczyzny rozbiorach, składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, **synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu**, bohaterskiemu czynowi generała Zeligowskiego, zgodnie z prawem narodów do stanowienia o sobie, w imię ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego duchowego i materyalnego rozwoju, na posiedzeniu dnia 20 lutego 1922 r. uchwalamy i stanowimy:

1) Wszelkie węzły prawno-państwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za **bezpowrotnie zerwane i nieistniejące**, jak również **odmawiamy Rosyi prawa** do ingerowania w sprawie ziemi wileńskiej.

2) Roszczenia prawno-państwowe do ziemi wileńskiej, zgłoszone przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z dnia 12 lipca 1920 r., jakoteż wszelkie inne, **odrzucamy** i na zawsze je uchylamy.

3) Stwierdzamy uroczyście, że nie uznamy żadnej decyzyi zarówno o losach naszej ziemi, jak i w sprawie jej wewnętrznych urządzeń, powziętych przez czynniki obce wbrew naszej woli.

4) **Ziemia wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej polskiej.**

5) Rzeczpospolita Polska posiada **pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej** nad ziemią wileńską.

6) Właściwe władze Rzeczypospolitej polskiej posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach ziemi wileńskiej zgodnie z konstytucyą Rzeczypospolitej polskiej z dnia 17 marca 1921 r.

7) Wzywamy Sejm ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej polskiej **do natychmiastowego wykonywania praw i obowiązków**, wypływających z tytułu przynależności ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej polskiej.

Przyjęcie formuły

(PAT) **Wilno**, 20 lutego.

Uchwała zasadnicza przyjęta została 96 głosami przy 6 wstrzymujących się od głosowania. Wstrzymali się od głosowania PPS oraz grupa posła Mickiewicza. Po zakomunikowaniu wyniku głosowania zapanował nieopisany entuzyazm. Wszyscy posłowie powstali z miejsc i odśpiewali Rotę. Trzej posłowie zawiesili w sejmie nad marszałkiem sztandar Rzeczypospolitej polskiej. Zgromadzone przed gmachem sejmowym tłumy wznosiły radosne okrzyki. Orkiestra grała hymn narodowy.

—ooo—

Polska polityka zagraniczna w przededniu konferencyi genueńskiej

W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagranicznych, na którem minister Skirmunt wygłosił expose o sytuacyi politycznej. Zaznaczył on, że najważniejszą sprawę, zaprzątającą obecnie uwagę całego świata, jest konferencya genueńska. Dążeniem polityki polskiej jest, aby Polska nie była na tej konferencyi odosobniona, lecz aby występowała łącznie z jakąś grupą państw. W tym celu polityka nasza zdąża do uzgodnienia postępowania z Francyą, z Czechami i Rumunią z jednej i z państwami bałtyckiemi z drugiej strony. Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło uwagę, że program konferencyi jest niejasny i rozciągliwy, co może grozić niebezpieczeństwami, a przynajmniej niespodziankami. Dlatego 25 stycznia min. zwróciło się do posłów naszych w Paryżu, Pradze i Bukareszcie, aby przedstawili odpowiednim rządom te możliwe niebezpieczeństwa i sprecyzowali następujące punkty: 1) domagamy się nienaruszalności traktatu wersalskiego, 2) równorzędności państw w sprawie odbudowy, 3) wyłączenia zobowiązań, któreby naruszały samodzielność państw na rzecz konsorcyum odbudowy.

Główne żądania Polski obejmują następujące punkta:

1) dopuszczenie Polski i małej ententy do przedwstępnych narad rzeczoznawców (to się już stało — przyp. Red.),

2) uznania traktatu ryskiego jeszcze przed konferencyą genueńską.

Następnie minister Skirmunt poruszył następujące sprawy:

1) podpisanie umowy handlowej z Francyą, co pociągnęłoby za sobą wejście w życie umowy politycznej i konwencyi wojskowej,

2) umowę polsko-czeską, co do której nie dał jasnych oświadczeń, zapewniając tylko, że sprawa Jaworzyny będzie kompromisowo załatwioną,

3) sprawę Galicyi wschodniej, co do której istnieją dane, że nie będzie w Genui poruszoną. Rząd bada sprawę nadania Galicyi wschodniej „autonomii kulturalnej", jednakowoż jest zdania, że obecnie nie pora z tem występować,

4) sprawę wileńską, co do której rząd kieruje się dwoma wytycznemi: 1) decyzyę należy uzależnić od uchwały Sejmu wileńskiego, 2) należy ze względu na położenie międzynarodowe spełnić pewne minimalne warunki: a) Wileńszczyzna będzie miała swój statut polityczny, b) dwustronność umowy z Wileńszczyzną. Główną przeszkodą w jej sprawie jest Anglia, która proste wcielenie Wilna do Polski uważałaby za aneksyę.

Dyskusya

Pos. tow. **Lieberman**: Nie można być pewnym, że sprawa Galicyi wschodniej nie będzie poruszona na konferencyi. Dlatego rząd polski musi mieć przygotowany program. Najgorszą polityką w tej sprawie jest nie mieć programu i nic nie robić.

Pos. tow. **Perl** nie chce mówić o nominacyach, które tak zajmują ks. Lutosławskiego. Mało go obchodzą pretensye Lewiatana (Centralnego Związku przemysłu itd. p. Wierzbickiego) i walki klik kapitalistycznych. Ale zgadza się, że powinniśmy być poinformowani o ekonomicznych planach i zamierzeniach komisyi p. Wieniawskiego. (Jest to komisya, powołana do przygotowania programu na konferencyę genueńską. Tej to komisyi ks. Lutosławski zarzucił, że rząd mianował do niej samych "aktywistów". — Przyp. Red.). Przewodnią myślą w układach ekonomicznych powinno być to, aby nie wiązać się jednostronnie na podstawie tylko sympatyj politycznych, bo to nas może dużo kosztować. Nie należy pozwalać, aby to, czy inne państwo u nas miało przeważne wpływy gospodarcze, bo to uzależniłoby nas całkowicie. Powinniśmy utrzymywać stosunki gospodarcze ze wszystkimi krajami, bo tylko w ten sposób ustrzeżemy się niewoli ekonomicznej. Poimmo sojuszu z Francyą, z natury rzeczy będziemy handlowali najwięcej z sąsiadami, jak Niemcy, Austrya, Czechosłowacya, Rosya. Ks. Lutosławski boi się panicznie wolnego tranzytu, ale wolny tranzyt jest koniecznością, jeśli mówi się o międzynarodowem współdziałaniu dla odbudowy Europy. Tow. Perl zwraca uwagę, że komisya p. Wieniawskiego powinnaby ogłosić przed konferencyą materyały, które zapewne posiada, o stanie gospodarczym Rosyi oraz obraz — uczciwy i rzeczowy — położenia gospodarczego Polski. P. Skirmunt pragnie nasze stanowisko polityczne oprzeć na obronie nienaruszalności traktatu wersalskiego. Ale o ile ten traktat stanowi dla nas podstawę w stosunku do Niemiec, o tyle zawodzi w sprawie naszych granic wschodnich. Stanowi bowiem, że te granice wyznaczy ententa. Nie przypuszcza, aby ententa przed konferencyą uznała traktat ryski, a tem mniej stan rzeczy w Galicyi wschodniej, przy którym statutem politycznym tej dzielnicy jest p. wojewoda Grabowski. O ile Polska sama i to rychło nie da autonomii politycznej Galicyi wschodniej, to prędzej czy później ententa narzuci swój statut polityczny. Wkońcu tow. Perl przestrzega przed zbytnim optymizmem co do stanowiska sowietów „podkreślając zwłaszcza wojownicze mowy Trockiego i domagając się, aby Polska wystąpiła z protestem przeciwko tym wichrzeniom militarystycznym.

Z dalszej dyskusyi ciekawe jest wystąpienie b. ministra spraw zagranicznych p. Dąbskiego, który stwierdził, że Włochy przedtem (za min. Sapiehy) chciały uznać przynależność Galicyi wschodniej do Polski pod warunkiem, że Polska oświadczy się stanowczo przeciw Habsburgom. Tego jednak nie uczyniono i dziś Włochy zapewne nie powtórzą swej oferty.

Dalszy ciąg dyskusyi w komisyi odbędzie się we środę.

Jak endecy traktują chadeckich Gdyków?

Omawiając dyskusyę sejmową w sprawie przedłużenia godzin pracy w handlu, „Gazeta Warszawska" (Nr 46) ostro strofuje chadeków.

„Czem mają oni być? Żółtymi bez żadnej domieszki. Nie wolno im zatem przy żadnej okazyi przybierać pozy obrońców interesów pracy, gdy ich przełożeństwo endeckie tego sobie nie życzy. W tym wypadku endecya była oczywiście za uczynieniem wyłomu w zasadzie 8-godzinnego dnia pracy.

Tymczasem chadecy głosowali przeciw.

Więc „Gaz. Warszawska" ubolewa, iż „niezdrowe „miazmaty przenikają i do żywiołów, dotychczas dosyć na nie odpornych, a mianowicie na przedstawicieli chrześcijańskich związków zawodowych", że chadecy przeciwstawili się wnioskowi endeków „głównie ze względów konkurencyjnych w stosunku do socyalistów", że zapomnieli, iż „rola ich nie polega na konkurowaniu z ujemnemi cechami kierunku socyalistycznego" i „poddali się fali demagogii".

Ale specyalnie zmywa organ endecki głowę posłowi Gdykowi. „Poseł Gdyk — pisze — posunął się nawet (tak) daleko, że zarzucił sprawozdawcy posłowi Rudnickiemu (Zw. Lud. Nar.) nielojalność wobec komisyi ochrony pracy. **Nie sądzimy, żeby poseł Gdyk posiadał odpowiednie kwalifikacye do wydawania opinii w kwestyach formalnych**, lubo posiada on dużo zalet, jako szczery i odważny działacz robotniczy".

Mamy tu do czynienia ze skarceniem, przypominającem odprawę, daną przez jaśnie-pana zbyt poufałemu kamerdynerowi za jakąś np. uwagę o paniczu: „Ludwiku, jestem z ciebie wogóle zadowolony, ale przypominam, że nie należy do ciebie przy twojej kondycyi ośmielać się kogokolwiek z mojej rodziny krytykować. Zrozumiałeś? Jak się to jeszcze raz powtórzy, to ci poprostu nawymyślam, a wkońcu w świadectwie napiszę, że pozwalasz sobie na niedopuszczalne wybryki".

Biedne Gdyki!

Galicyjskie robactwo.

P. Poseł Zamorski, zdobywszy w branży endeckiej patent na działacza wyższego rzędu, gdyż w swoim pamflecie na Nacz. państwa, wydanym ku zbudowaniu Polonii amerykańskiej, przewyższył iune Załuski (czy innych Załusków) pragnie się nadal utrzymać na raz zdobytej wyżynie.

Uderzył tedy na urzędników-Małopolan, powołanych do Warszawy. Zaczęło to urzędnictwo napływać za Rady regencyjnej, potem za Moraczewskiego, potem za ludowców i zdemoralizowało nieszczęsną Warszawę... Te „galicyjsko-austryackie a nawet wiedeńsko-krakowskie produkty — pisze p. Zamorski — dokonywały i dokonywują na naszej stolicy swoich eksperymentów. I cóż stolica temu winna, że ją obsiadło to **galicyjskie robactwo**"?

Pękać będzie ze złości Nowaczyński, że nie on stał się wynalazcą tego obelżywego określenia.

Kompromitacya „Głosu Narodu".

Niedawno umieścił był „Głos Narodu" atak (wymierzony zapewne w Belweder) że na attaché wojskowego przy poselstwie francuskim wysłano gorzej, niż „aktywistę", bo byłego wywiadowcę austryackiego, który specjalnie w Wiedniu zajmował się dorabianiem klucza do szyfrowanych depesz francuskich. „Głos Narodu" wił się z gniewu i wstydu, że aliantce naszej uczyniono taką zniewagę!

Skąd wytonił tę wiadomość? Nie zataił, że z „Ere Nouvelle" czyli pisma, które przy każdej okazyi wylewa na Polskę żółć swoją, patronując Czechom, Litwinom, każdemu wreszcie przeciwnikowi Polski.

„Gazeta Gdańska", spotykając się z przedrukami z tego pisma w hakatystycznych dziennikach gdańskich, wyobraziła sobie nawet, że jest to organ komunistyczny.

Otóż źródło tak wrogie Polsce uznał „Głos Narodu" za zupełnie miarodajne (gdy mu to było wygodne) i uczynił z majora Becka — szpiega austryackiego.

Wprawdzie nazajutrz była notatka telegraficzna w „Rzeczypospolitej" z informacją, iż „Ere Nouvelle" **odwołała swoje zarzuty** przeciw p. Beckowi i stwierdziła, że to był Hallerczyk, uczestnik bitwy pod Kaniowem a następnie Murmańczyk, ale „Głos Narodu" widocznie w myśl endekalogu, nie polecającego przykazania: „Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa" — **kłamliwego przedruku nie odwołał.**

Tymczasem „Gazeta Warszawska" nie skorzystała była z rewelacyi „Ere Nouvelle". Toteż, przedrukowawszy w pełnem brzmieniu sprostowanie jej poprzedniego oszczerstwa pisze:

„Jak widać z powyższego sprostowania, artykuł „Ere Nouvelle", w którym to pismo podejrzewało polskiego attaché wojskowego maj. Becka o germanofilstwo i szpiegostwo, oparty jest **na steku kłamstw.**

Nie po raz pierwszy zresztą pismo to do takiej metody się ucieka, ale czyni to przeważnie w sposób perfidny i dość zręczny, tak, że sprostowania z natury rzeczy są utrudnione. Ale tym razem „Ere Nouvelle" **zełgała tak bezczelnie**, że musiała się przyznać do winy".

Ten sos, dolany przez „Gazetę Warszawską", przysparza specyficznego smaku owej importowanej z Paryża informacyi „Głosu Narodu" — wiernego germka endeków.

Na marginesie wyroku.

Niedawno zapadł wyrok w sądzie wojskowym w Warszawie na podchorążego Zawidowskiego (podającego się fałszywie za hr. Łubieńskiego) o defraudację.

Przebieg tego procesu przedstawiliśmy w jego pierwszem stadyum dokładnie (odroczenie pa-rotygodniowe tej sprawy nastąpiło celem stwierdzenia poczytalności oskarżonego).

Sąd skazał Z. na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Otóż, podając opis trwonienia sum skarbowych przez oskarżonego, przytaczaliśmy z przebiegu rozprawy epizody, dowodzące, iż w hulankach i pijatykach, przezeń opłacanych, uczestniczył nawet pewien podpułkownik.

Wojskowość ma w rękach najcięższą broń przeciw tym, którzy pieniądz skarbowy roztrwonią — karę śmierci.

Nie słychać jednak o żadnej represyi wobec tych, którzy z racyi swojego starszeństwa powinni czuwać, ażeby tryb życia młodszych nie prowadził ich do orgij, pochłaniających sumy, które nawet bogatego człowieka zrujnować są w stanie. Bo to **pierwszy krok do defraudacyi.**

Nie słyszymy też o tem, ażeby przełożony jakiś ucierpiał w swej reputacyi służbowej, gdy manipulowanie pieniędzmi powierza bezkrytycznie pierwszemu lepszemu ze swoich podwładnych.

Mniej odstraszająco działa na złe pokusy groźba kary, choćby w postaci wyroku śmierci, niżby zdziałać mogła zapobiegawczo — skrupulatność w obu powyższych dziedzinach.

—ooo—

Sylwetka ex-cesarza Wilhelma II

Niedawno wyszło w Niemczech dzieło anonimowego autora ze sfer dawnych dygnitarzy wojskowych p. t. „Tragedya Niemiec“, które przynosi ogromny materyał do dziejów wielkiej wojny. W dziele tem cąsarz Wilhelm został w następujący sposób scharakteryzowany:

Wilhelm II jest **dziedzicznie obciążony**. Jego dziadek Fryderyk Wilhelm IV umarł w zupełnem obłąkaniu. Sam Wilhelm miał wysiąk ucha, którego dyagnoza w szczegółach nigdy nie została podana do publicznej wiadomości; przypuszczano jednak, że rozwinął się na podłożu dziedzicznego syfilisu. Już w latach 80 tych przyboczny lekarz cesarza wyraził się o tym wysiąku, że jest nieuleczalny i że wywoła w końcu chorobę mózgową. Właściwie jednak na chorobę mózgową zapadł Wilhelm jeszcze przed wstąpieniem na tron. Cesarz Fryderyk sam uznał prawie swego syna za chorego umysłowo. Kiedy Wilhelma ogłoszono pełnoletnim w r. 1877 powiedział on do rektora uniwersytetu berlińskiego: „I pan składa mi gratulacje, pan, psychiatra?“ a do kogoś innego: „nie gratuluj mi pan, panie hrabio, ten bowiem nie będzie nigdy dojrzały, ani pełnoletni“. Niektórzy konserwatywni mężowie stanu chcieli w r. 1908 przeprowadzić przez radę związkową uznanie cesarza za niepoczytalnego, ale nie znaleziono odwagi, aby ten plan przeprowadzić. Dotąd tylko dwaj lekarze odważnie oświadczyli, że Wilhelm jest obłąkany: Dr. Tesdorpf i Dr. Forel. Prof. Friedländer pisze w tej sprawie, że należy uważać za dowiedzione, iż cesarz był w najwyższym stopniu anormalny, a jego wola i zdolność rozumowania były silnie osłabione.

Każdego, kto miał styczność z cesarzem, uderzał histeryczny ton jego mowy. Publiczne mowy cesarza ośmieszyły cały naród niemiecki. W tych mowach okazywała się także kolosalna megalomania i chorobliwa mistyka Wilhelma. Megalomania cesarza nia miała granic. Każde sprzeciwienie się jego zdaniu powodowało dymisyę śmiałka, tylko pochlebcy znajdowali posłuch. Skoro Moltke junior w godnej uznania skromności nie chciał przyjąć stanowiska szefa sztabu generalnego, do którego nie miał kwalifikacyi, oświadczył mu cesarz: „**Troszkę pracy pokojowej to już pan załatwi, a w razie wojny będę panu pomagał**“. Przytem cesarz posiadał tak mało zdolności strategicznych, że w czasie wielkich manewrów, kiedy „musiał“ zwyciężyć, rozumniejsi sztabowcy wpadali z reguły w rozpacz. Jeden z nich zapisał pewnego wieczora w swoim notatniku: „To było okropne! Jeżeli ten człowiek (tj. cesarz) będzie dowodził naszemi wojskami w razie najbliższej wojny, albo jeżeli będzie posiadał bodaj wpływ na kierownictwo, to poniesiemy straszną klęskę“. Waldersee został natychmiast wygnany ze świty, ponieważ pozwolił sobie na łagodną krytykę.

Przekonanie, że stoi na czele potężnej armii potęgowało jeszcze megalomanię cesarza. On „zniszczy socyalizm“, on podpisuje pod jednym ze swych portretów: „Nemo me impune lacessit“ (nikt nie drażni mnie bezkarnie), ostrzega ludy Europy przed żółtem niebezpieczeństwem, jest „przyjacielem 300 milionów Mahometan“, powiada gminie Templaryuszów z Jerozolimy: „Skoro [illegible]yś z was potrzebuje opieki, to ja jestem [illegible]że się do mnie zwrócić, bez względu na [illegible]sne wyznanie“, powiada w r. 1901: „Skoro traktaty handlowe nie dojdą do skutku, to krótko i węzłowato wytłukę wszystkich“. Na terytoryum „Grimnitzer Heide“ postawiono pomnik wysoki na 1½ metra z następującym napisem: „Tutaj nasz najjaśniejszy markgraf i pan cesarz Wilhelm II zabił własnoręcznie 19-go września 1902 r. swego 200-setnego szlachetnego jelenia na Grimnitzer Heide“. Podobne inskrypcye zostawili po sobie królowie dawnych Assyryjczyków, biblijni Tiglat-Pilezerzy i Sargonowie.

Wilhelm II w śmieszny sposób wywyższał zasługi swych przodków, otaczając ich kultem prawie religijnym. Swego dziadka nazywał „Wilhelmem Wielkim“, mówił, że pamięć jego „oplata legenda“ i porównywał go z Fryderykiem Barbarossą. Nazywał go również „prawie świętą postacią“, albo „narzędziem Boga“ i... sam siebie zamianował przybocznym adjutantem nieboszczyka. Czy ten ostatni krok spowodowała mistyka, czy też chęć noszenia pięknych sznurów adjutanckich, trudno odgadnąć. Sam siebie uważał Wilhelm również za „instrument Pana“, „narzędzie Boga“, a nawet robił konkurencyę Mahometowi przynajmniej co do swego dziadka, bo twierdził, iż objawił mu się kiedyś Bóg, później opowiadał to także i o sobie. Przy każdej sposobności zaznaczał, jak poufały, prawie kolegialny stosunek łączy go z Bogiem.

Pod koniec rządów opanowała go chorobliwa żądza podróży, połączona z równie chorobliwą próżnością. Były lata, w których przez 200 lub 250 dni z rzędu przenosił się z miejsce na miejsce i przytem ustawicznie zmieniał uniformy, a miał ich przeszło tysiąc, każdy inny. W najcięższych dniach wojny, kiedy każdy ofiarowywał państwu swe najdroższe pamiątki, cesarz nosił ciężkie złote galony, a jego ustawiczne wynalazki nowych uniformów wyśmiewano powszechnie. Ta operetkowa postawa nie wzmacniała ducha żołnierzy, ciągnących w pole, ale przeciwnie zrażało ich i oburzało. Pomimo tego całego militaryzmu cesarz ani trochę nie przejmował się sprawami wojennemi. Kiedy klęczał na pobojowisku, pokrytem zwłokami wołając ze łzami w oczach: „mój Boże, tego nie chciałem“, był to jedynie błazeński efekt teatralny.

Taki człowiek rządził Niemcami i jako władca z Bożej łaski nie był, zdaniem przyjętem w prawie, odpowiedzialny za swoje czyny. Lud niemiecki pociągnął go jednak do odpowiedzialności. „Narzędzie Boga“, Szalony cesarz, który wywołał najokropniejszą z wojen światowych i pogrążył swoją ojczyznę w otchłań klęski, rozmyśla dzisiaj w Doorn nad swem posłannictwem i pisze książki, w których objawia się jego głupota i megalomonia.

UWAGI

Obalenie awansu automatycznego

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu, jak donieśliśmy, w imiennem głosowaniu odrzucono 122 głosami przeciw 90 postanowienie z artykułu 41 ustawy urzędniczej o awansie automatycznym. Na większość tą złożyły się głosy posłów chłopskich i części endeków, którzy — stronnictwo, opierające się głównie na urzędnikach! — głosowali częścią za, częścią przeciw, a w większości usunęli się od głosowania. Przypominamy pp. urzędnikom, że w byłej Austryi przez szereg lat walczyli o pragmatykę służbową, której zasadniczym punktem był awans automatyczny i punkt ten uzyskali. A w Polsce stracili, dzięki posłom chłopskim i endeckim, to, co już mogli uważać za prawo nabyte.

Awans automatyczny chroni urzędnika przed skutkami osławionej „kwalifikacyi“, zapewniając każdemu, o ile nie popełni czynu dyscyplinarnego, posunięcie do wyższej płacy. Teraz masy urzędnicze znowu zostały wydane na łup przełożonych, którzy będą przedstawiali propozycye awansowe ministerstwu, a ministerstwo może ich nie uwzględnić — dla braku środków. Doczekali się urzędnicy wdzięczności ze strony partyi, której tyle oddali usług. Czy ten fakt wyleczy ich ze złudzeń?

—ooo—

Paryżanin z rue des Italiens i z ul. Zgoda

Przy ul. Zgoda w Warszawie znajduje się dziwnym trafem redakcya... endeckiego organu — „Gazety Warszawskiej“. Redaktorowie jej uważają się za Franko-polaków — za reprezentantów francuskiego ducha w społeczeństwie polskiem.

Otóż niedawno przytaczaliśmy zaciekły, zapieniony atak literackiej ozdoby tego pisma, p. St. Pieńkowskiego, wymierzony przeciwko Żydom — nie lichwiarzom lub waluciarzom, ale tym właśnie, którzy pracują na niwie polskiej literatury.

Nazwał ich pawianami i obsypał całym stekiem innych ordynarnych przezwisk. A wszystko dlatego, że p. Winawer — co posłużyło P., jako recenzentowi teatralnemu za punkt wyjścia — napisał niezłą krotochwilę.

Czyżby takie obyczaje istotnie panowały te-

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

5

Odeszła. A on nie napisał do swej modelki Eleny tego listu, którym ją miał zapraszać na wspólną wędrówkę życia. Nie napisał nie dlatego, że wiedział prawdę o swem zdrowiu, bo jej w swem pojęciu dawał i tak za wiele, ale sam nie wiedział, dlaczego nie mógł teraz pisać. Pamiętał te dziwne oczy Romany, gdy mu mówiła: Więc ta druga osoba w grę nie wchodzi. — Pamiętał i myślał nad niemi. Nie wchodziła w grę druga osoba, ona była tylko dodatkiem do życia, tylko czemś potrzebnem artyście, rzeczą, którą się rzuca, gdy niepotrzebna. Ale teraz jeszcze nie mógł jej przyzywać.

A gdy potem przyszła sama, był szorstki, kapryśny, rozkazujący. Kazał jej trwać w pozycyi trudnej, bardzo męczącej. Gniewał się, że zamało cierpliwie pozuje, że mu psuje pracę, niepotrzebnie mówi. Uśmiechy jej i próby ujęcia go wydawały mu się czemś głupiem, tandetą, a na myśl, że do niej chciał pisać, by została jego żoną, zaczął się sam śmiać głośnym, zabawnym śmiechem. Patrzyła na niego szeroko otwartemi oczyma, jakby w obawie o jego rozum, a potem nagle przywarła do rąk jego i zaczęła je okrywać gorącemi pocałunkami, jakby chcąc przeprosić za zawód.

Odepchnął ją bez ceremonji i powiedział, że nie chce, by pozowała.

II.

Te oczy.

Romana siedziała w swoim, małym, cichym pokoiku i zamknąwszy drzwi na klucz, aby nie wszedł brat czy siostra, pisała słowa, które jej mus jakiś pisać kazał. Nie mogła się z nich zwierzyć nikomu, absolutnie nikomu, ani nawet temu, do którego były wysyłane, więc uświadamiała sobie wszystko, co wniej żyło, buntowało się, cierpiało przez pisanie pamiętnika. Była to jej jedyna rzecz zamknięta, do której nikt dostać się nie mógł...

Przyjdź do mnie chwilą wieczorną, razem z ostatnim zachodzącego słońca promieniem, razem z tem srebrno-liliowem światłem, które po słońcu zstępuje na niebo. Niech widzę choć raz jeszcze twoje oczy, choć raz jeszcze te same, jakie były przed laty, takie bliskie — oczy wieczne. Widziałam je raz tylko i nigdy dotąd nie spojrzałeś tak na mnie. Taką szarą, jak teraz godziną; pamiętasz tam na szczycie, na odwiecznych granitach, weszliśmy pierwsi, tamci zostali w dole. Nie mówiłeś nic do mnie. Tylko te ciche, a życie mówiące oczy. Twarzy twojej nie widziałam wtenczas, tylko czarne, niezgłębione oczy. Odbijały się w granitach, drgały w powietrzu, żyły w gasnącem słońcu i w tej pomroce, co spadała na nas cicho, jak anioł wieczorny. O marzeniach mi one mówiły, które pierś twoją owiały, o marzeniach, co wyżej leciały, niż skrzydła samotnego ptaka, aż pod słońca gorące źrenice. I że się nigdy nie staną.

Mówiły o człeku mocarzu, co ziemię pchnąć chciał rękami i że ten człowiek z marzeń się swoich śmiać będzie. Mówiły mi tajemnicę jego, najgłębiej w duszy chowaną, która wyrwała się wtedy niezbadaną siłą i mówiła do mnie.

O sile mówiły człowieka, o sile niebiosom równej, gdy najwyższe gwiazdom wydziera tajemnice i o słabości przyziemnej, gdy ze szczytów w przepaść rzuca. Czystość widziałam w nich kwiatu, gdy głowę zroszoną na słońce podnosi i razem za nią męty tej wody, na której lilje wyrosły. Powiedziały mi wszystkie tajemnice, pokazały głąb duszy. Że słabość i siła jednakie ma w niej mieszkanie. Że winy jest pełna, jak wszystko, co z ziemi wyrosło, a wolą niepokalana, jak jej najpiękniejsze kwiaty. Że bogata, jak barwy jesieni i uboga, jak tatrzańskie granie, ma wielkość wzburzonego oceanu i cichość stawu na łące.

Zmierzyć się nie da, ani ogarnąć, nikt nie zgadnie, dokąd dąży i gdzie się zatrzyma, nikt nie powie, czy niebios doleci, czy w najniższe wpadnie czeluście. To mi mówiły oczy żywe, oczy najdroższe na ziemi. Powiedziały raz tylko i wiem, że nigdy już, nigdy. Choćbym lat wieki na świat przychodziła, choćbym spotykała się z niemi co dnia, co godziny, nie powiedzą już nigdy więcej, nie spojrzą nigdy raz drugi, jako wtedy o tej cudownej, słonecznej godzinie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

raz we Francyi — ze zgrozą zapytać może ktoś nie stykający się z głosami opinii francuskiej?

Służymy mu sprawdzianem. Właśnie niedawno wystawiono w Paryżu nową sztukę p. Alfreda Savoira p. t. „Banco!" (Wyjaśniamy, iż Savoir jest to pseudonim p. Poznańskiego, pochodzącego z rodziny polsko-żydowskiej).

Otóż ceniony krytyk p. Al. Brisson, pisujący recenzye teatralne w „Temps'ie", tak rozpoczyna swoją ocenę powyższej sztuki:

> „Banco!" jest to najlepsza ze sztuk, które wystawił p. Alfred Savoir, najładniejsza, najbardziej wykończona — sztuka, w którą włożył najwięcej delikatności i smaku — słowem najbardziej francuska. A przypomniawszy sobie początki autora, atawizmy słowiańskie i wschodnie, ciążące na nim, gwałtowność pesymistyczną i paradoksalną jego dawniejszych utworów — zdziwionym się jest bardzo, że mógł ten utwór napisać. Nawet „Ósma żona Sinobrodego", tak wyborna, była wycieniowana mniej finezyjnie. P. Savoir posiadał stale inwencyę i siłę. Tym razem, pozostając wynalazczym, wykazał miarę i gracyę".

Jak widzimy, niepodobne to do uderzenia obuchem w głowę, czem się zwykł popisywać p. Pieńkowski. Snadź różni się cośkolwiek pod względem kultury... ulica des Italiens od ulicy Zgoda. I może dlatego tam, wśród prawdziwych Francuzów prędzej asymilują się duchowo ludzie obcy i krwią i miejscem urodzenia...

Ale z racyi p. Pieńkowskiego wyszła jeszcze dodatkowa zabawna sytuacya. Wymieniając literatów-żydów, którzy bezczelnie ośmielają się wkraczać do polskiego piśmiennictwa, zaliczył do nich i Hannę Savitri-Zahorską, przypominając, że pochodzi ona z rodziny Elsenbergów, i że żydostwo swoje pod pseudonimami konspiruje.

Otóż bogobojne pisma chadeckie na Pomorzu i w Wielkopolsce drukują powieściowe feljetony p. Savitri-Zahorskiej. Przeciwnicy nie omieszkali zakpić sobie z nich, powołując się na autorytet p. Pieńkowskiego.

Zaczepieni, wiedząc, czy nie wiedząc, a lękając się kompromitacyi w oczach czytelników, jęli gorąco zapewniać, że ich feljetonistka wcale żydówką nie jest.

Bydgoskie „Słowo Wielkopolskie", wspominając żartobliwie o tym klinie, wbitym w pałki klerykalne, zapytuje: gdzie prawda.

Otóż bodaj, że tym razem p. Pieńkowski w swych dociekaniach rasowych się pomylił. Może więc wykreśli Savitri ze swojej czarnej listy, lecz aby nie był liczebnie stratny i aby nie wytworzyła się w tem miejscu luka, musi wstawić tam inne nazwisko, choćby panią Zuzannę Rabską.

Będzie to nawet pouczeniem dla endeckiego „Głosu Lubelskiego" ażeby nie drukował dla tej pisarki powitalnych notatek.

Wprawdzie jest to żona zasłużonego w oczach endecyi filara „Kuryera Warszawskiego" — jednak p. Pieńkowski dowodzi, że zło tkwi w rasie, a rasy nic przecie odmienić nie jest w stanie.

Powie ktoś, że może za długo reagujemy na bylejakie dzikie poglądy. Otóż nie: to nie głos samotnego maniaka — to odgłos wrzaskliwej zbiorowej, propagandy endeckiej, rozniecającej brutalne instynkty, a równocześnie podającej się za krzewicielkę kultury francuskiej! Nie zawadzi więc od czasu do czasu dokonywać konfrontacyi.

—ooo—

Gdy się pokłócą świeccy z duchownymi

Pod patronatem zakonnika ks. Sobasia i opieką innych wielebnych ojców duchownych zbożnie żyła w Wilnie „Liga robotnicza św. Kazimierza", o której pisaliśmy niedawno z racyi zatargu jej zarządu — właśnie z ks. Sobasiem, który wbrew uchwale Ligi agitował za listą endecką do Sejmu, gdy Liga miała popierać t. z. listę bezpartyjną. Obecnie ks. Sobaś, ignorując prezydyum „Ligi", podpisał zawiadomienie, iż odbędzie się zebranie jej członków.

Na to prezes tej „Ligi" p. Stanisław Hermanowicz, oburzając się na zwoływanie nielegalnego zebrania, zapytuje w prasie wileńskiej, czy nie chodzi tu o wywarcie presyi na prezesa i członków zarządu Ligi, by „zaniechali wszczęte dochodzenie w sprawie deficytu około 2,000,000 mk. w kooperatywie „Liga Robotnicza", którą samowolnie kierował głośny w swoim czasie brat zakonny Marcin Malik".

Nie wiemy, jaki rozgłos otacza nazwisko ks. Malika; nie wchodzimy też w to, czy słusznie mu zarzuca prezes owego klerykalnego związku spowodowanie dwumilionowej straty w konsumie?

Przeciętnego człowieka w wieku XX może w zdumienie wprowadzić, że robotnicy (notabene w dużem mieście!) pozwalają ze swojej organizacyi czynić formalnie rodzaj ochronki, prowadzonej przez księży, nadobitek jeszcze zakonnych. Poddali się ich komendzie, przecież nie, jako znawców życia i potrzeb robotniczych. Tylko jako potulne owieczki — przez poszanowanie dla ich „stanu". Więc potem, coza dziw, że są jak nieme owce traktowani i... że przez „samowolę" jednego z pasterzy stracili nieco wełny?

Z sejmu wileńskiego

Deklaracya klubu posłów PPS

Deklaracya ta została odczytana na posiedzeniu sejmu wileńskiego z 11 lutego.

W ciągu trzech lat ostatnich staliśmy wytrwale na gruncie zasady, że los ziemi Wileńskiej zależeć winien nie od targów dyplomatycznych, nie od kombinacyj, pomysłów i zamierzeń Ligi Narodów, lecz w pierwszym rzędzie od woli ludności zainteresowanej. Domagaliśmy się nieustannie zwołania Sejmu z wyborów powszechnych, który jedyny — w naszem rozumieniu — powołany jest właśnie o przyszłości kraju stanowić. Z uczuciem ulgi poszliśmy w dn. 8 stycznia do urny wyborczej, wierząc, że zbliża się kres „tymczasowości", która tak fatalnie nad rozwojem Wileńszczyzny zaciążyła.

Część społeczeństwa białoruskiego i większa część żydowskiego wstrzymały się od głosowania. Wyrażamy z tego powodu szczery żal. Niemniej stwierdzić możemy uroczyście, że Sejm obecny, jako obrany przez ogromną większość ludności Ziemi Wileńskiej, ma prawo pełne i niezaprzeczone o przynależności państwowej tej ziemi i o jej ustroju wewnętrznym rozstrzygnąć.

Składając po raz pierwszy oświadczenie z tej trybuny uważamy za obowiązek dla nas święty przesłać proletaryatowi polskiemu i wszystkim walczącym robotnikom świata pozdrowienie braterskie wraz ze słowami zapewnienia, że jesteśmy gotowi stać zawsze we wspólnym szeregu i uczestniczyć w walkach o wyzwolenie klasy robotniczej, o tryumf pracy, o socyalizm.

Ufni w zwycięstwo ostateczne naszego programu pojednania z ludem litewskim, do którego tylokrotnie wyciągaliśmy dłoń zgody, nie wątpimy, że dłoń ta niebawem zostanie przyjęta serdecznie ponad głowami dzisiejszych kierowników polityki państwowej, naprzekór judzeniom nacyonalizmów i reakcyi.

Będziemy głosowali za połączeniem Ziemi Wileńskiej z Rzecząpospolitą Polską.

Spełnimy w ten sposób wolę tych, którzy nas tutaj wysłali; spełnimy obowiązek wobec kraju i zespolimy klasę pracującą Ziemi Wileńskiej z ruchem robotniczym całej Polski, rozerwiemy łańcuch stosunków miejscowych, umożliwiających dotąd panowanie u nas klerykalizmu i zacofania. Robotnik i pracownik Ziemi Wileńskiej osiągnie wszystko, zdobyte już przez proletaryat Rzeczypospolitej. Wybije godzina klęski dla naszej rodzinnej reakcyi. Kraj nasz wejdzie na drogę rozwoju przemysłowego i rozbudowy gospodarczej. Byliśmy długo zabici deskami od świata, deski te wreszcie spadną bezpowrotnie.

Domagać się będziemy dla Ziemi Wileńskiej z uwagi na jej swoisty charakter narodowościowy i specyalne położenie gospodarcze — ustroju autonomicznego, który w niczem zresztą nie powinien naruszać związku z Rzecząpospolitą Polską. Domagać się będziemy pełnego i istotnego równouprawnienia wszystkich zamieszkujących kraj nasz narodowości, ochrony ich praw i potrzeb językowych i kulturalnych w szkole, sądzie i urzędzie.

Oczekujemy prędkiej i energicznej pomocy Rządu Polskiego, by zagoić rany, zadane krajowi przez wojnę i dokonać odbudowy. Oczekujemy także zakończenia rządów dyletanckiej administracyi przejściowej, która coraz częściej ostatnimi czasy używa represyj politycznych i coraz wyraźniej ulega wymaganiom klas posiadających, a w szczególności większej własności ziemskiej.

Głosując tedy za połączeniem z Polską rozpoczynamy, już jako jeden z oddziałów wielkiej armii Polskiej Partyi Socyalistycznej całego państwa, nowy etap naszej walki o realizacyę socyalistycznego programu społecznego, o prawa robotnicze, o sprawiedliwą i zgodną z potrzebami mas reformę rolną, o znośne warunki bytu dla inteligencyi pracującej. Pragniemy, ażeby uchwała Sejmu przyśpieszyła rozstrzygnięcie ostateczne i pokojowe nietylko sprawy wileńskiej, ale i ogólnego zagadnienia Wschodu Europy, ażeby jednocześnie usunęła jedno przynajmniej zarzewie nowej wojny i ułatwiła walkę proletaryatu międzynarodowego o pokój powszechny.

57 robotników rolnych przed sądem w Poznaniu

(Od własnego korespondenta „Naprzodu").

Poznań, 16 lutego.

W czwartym dniu procesu przeciw robotnikom rolnym z Poznańskiego o udział w zeszłorocznym jesiennym strejku rolnym przesłuchano resztę świadków w liczbie 27, przeważnie łamistrejków, którzy zeznali, że mimo, iż podczas strejku pracowali, nikt im się nie odgrażał.

Ogółem **przesłuchano 82 świadków.**

„Muchy i pająki"

Następnie odczytano jedenaście pism, odezw strejkowych, list poznańskiego sekretarza Związku zawod. rob. rolnych do wiceministra b. dzielnicy pruskiej p. Wachowiaka, oraz w wyjątkach starą broszurę agitacyjną z przed lat 30, napisaną przez Lafargue'a i przetłómaczoną na język polski p. t. „Muchy i pająki", w której robotnika porównano do muchy, a pająka do fabrykanta, kleru i obszarników.

Echa procesu w prasie poznańskiej

Proces budzi zainteresowanie w Poznaniu. Piszą o nim tutejsze dzienniki. Podczas gdy endeckie, obszarnicze i klerykalne pisma podają dość obszerne sprawozdania z przebiegu procesu, to enperowski dziennik „Prawda" wstydliwie milczy. Dziś dopiero w czwartym dniu procesu podała kilkanaście wierszy bardzo oględnie napisanych. Enperowskie pismo i menerzy są w kłopocie, bo nie wiedzą, jak pisać i czy pisać, gdyż proces jest wielkim aktem oskarżenia ich roboty, a z drugiej strony boją się atakiem na oskarżonych ściągnąć już bardzo nadszarganej reputacyi u robotników rolnych w Poznańskiem. Są między młotem i kowadłem, ci kameleoni.

Prasa endecka i klerykalna zieje nienawiścią. Zw. Zaw. RR nazywa ona komunistyczną organizacyą. „Głos Poranny" po chuligańsku napadł na wszystkich oskarżonych, wołając, że to typy zbrodnicze, kryminalne. Warto, aby sobie robotnik na wsi to dobrze przypomniał podczas wyborów, kiedy po głosy tych „kryminalistów" przyjdzie obszarnik, ksiądz czy jego agent.

Pisma takie jak „Kuryer Poznański", „Głos Poranny" i „Orędownik" podkreśliły, że prasa PPS przysłała na proces swego sprawozdawcę. Dziś po południu złożyła mi w hotelu wizytę poznańska policya (dwóch agentów policyi) podobno w sprawie dokumentów... osobistych.

Zygmunt Piotrowski.

• • •

Wyrok

(Poznań, 19 lutego.

W sobotę wieczorem zapadł wyrok w sprawie 57 robotników rolnych, 51 zostało skazanych, 6 uwolniono. Kara wynosi od **7 dni do 8 miesięcy**; łączna kara wszystkich skazanych wynosi **12 lat i 7 dni.**)

Apelacya została założona.

Wszystkich skazanych wypuszczono na razie na wolność: 3 za kaucyą, resztę bez kaucyi.

Trybunał światowy

Dnia 15 b. m. nastąpiło otwarcie trybunału międzynarodowego w Hadze. Jest to ważne wydarzenie w stosunkach międzypaństwowych. Już w r. 1899 powołano do życia stały sąd rozjemczy z siedzibą w Hadze, była to jednak właściwie instytucya fikcyjna; polegała na tem, że każde państwo zgłaszało ze swej strony kandydatów na sędziów, z pośród których zwaśnione mocarstwa mogły sobie wybrać rozjemców, jeżeli uważały to za stosowne. Dopiero idee wilsonowskie pchnęły naprzód sprawę utworzenia światowego sądu ludów. Artykuł 14 paktu, powołującego do życia Ligę narodów, przesądził powołanie do życia międzynarodowego trybunału

rozjemczego w Hadze. Trybunał składa się z 15 członków, t. j. 11 sędziów i 4 zastępców, z których przynajmniej przewodniczący obowiązany jest obrać Hagę na miejsce stałego zamieszkania, inni zaś zobowiązani są przynajmniej raz do roku w dniu 15 stycznia zebrać się na posiedzenie.

Trybunał ów może jednak wydać wyrok jedynie w tych wypadkach, jeżeli obie strony przedłożą mu sprawę. Nie wystarcza tedy, aby jedna ze stron zwaśnionych skierowała sprawę przed forum tego trybunału i nie można zmusić nikogo do przyjęcia wyroku, jeżeli to się jakiemu mocarstwu nie podoba.

Jednakże w pewnych wypadkach, w sporach natury prawnej, Liga narodów może oddać sprawę do rozstrzygnięcia sądowi haskiemu i wtedy decyzya jego obowiązuje wszystkich. Jest to więc pierwszy krok do utworzenia takiego trybunału, którego wyroki miałyby bez zastrzeżeń moc obowiązującą.

KRONIKA

Kraków, 21 lutego.

Reforma gminnej ordynacyi wyborczej dla miast zagrożona!

W podkomisyi dla wypracowania ustaw gminnych, obok projektu rządowego przedłożyło kilku posłów, między innymi poseł Federowicz, projekt ordynacyi wyborczej specyalnie dla miast Małopolski, wedle którego ludność miasta dzieli się na cztery koła, a mianowicie: właścicieli realności, handlu i przemysłu, inteligencyi i robotników. W ten sposób pragnie prezydent miasta Krakowa, wbrew wyraźnej uchwale Rady miejskiej, utrwalić obowiązujący obecnie w Krakowie system wyborczy, uważając system ten za jedyną drogę do utrzymania się przy władzy w mieście w widocznem przekonaniu, że rządy p. Federowicza są jedynem zbawieniem dla Krakowa. W konferencyi, jaka w tej sprawie miała się odbyć w ostatnich dniach w Warszawie, miał wziąć udział jako rzecznik tego projektu bawiący wówczas w Warszawie wiceprezydent m. Krakowa p. Wielgus. Sądzimy, że posłowie nasi zwrócą baczną uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi miastom małopolskim ze strony demokratycznych opiekunów miast i że postarają się, aby sprawa powszechnego głosowania dla wszystkich miast Małopolski została załatwioną w najkrótszym czasie, zwłaszcza że projekt ordynacyi wyborczej 5-przymiotnikowej, uchwalony przez krakowską Radę miejską, został jako żądanie ludności jednego z największych miast Małopolski rządowi przedłożony.

O ustanowieniu miejskich kas poboru nadzwyczajnej daniny państwowej

Magistrat podaje do wiadomości, że dla poboru daniny podatku gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego ustanawia się, począwszy od dnia 23 b. m., następujące kasy miejskie, w których należy wpłacać daninę powyższego rodzaju, obliczoną w księgach poboru, wyłożonych do przeglądu płatników na podstawie obwieszczenia z 6 b. m:

1. Kasę przy wydziale IIa magistratu, plac WW. Świętych 6, II p. (pałac Larisza) — I sala oficyałów egzekucyjnych — dla poboru daniny od płatników: a) podatku gruntowego i domowo-czynszowego z dzielnic I, II, III, IV i V; b) podatku zarobkowego według liter nazwisk od A do F i od spółek podatku zarobkowego w dzielnicach I do VIII i XI do XX.

2. Kasę przy wydziale IIa magistratu, tamże dla poboru daniny od płatników: a) podatku gruntowego i domowo-czynszowego z dzielnic VI, VII, VIII i XI; b) podatku zarobkowego według litery nazwisk od G do K.

3. Kasę przy wydziale IIa magistratu tamże, pokój nr 4 — dla poboru daniny od płatników: a) podatku gruntowego i domowo-czynszowego z dzielnic XII, XIII, XIV, XV i XVI; b) podatku zarobkowego według litery nazwisk od L do R.

4. Kasę przy wydziale Va magistratu, główny gmach magistratu, oficyna, II p., pokój nr 21 dla poboru daniny od płatników: a) podatku gruntowego i domowo-czynszowego z dzielnic XVII, XVIII, XIX i XX; b) podatku zarobkowego od litery S do Z.

5. Kasę w lokalu komisaryatu obwodu V dz. Podgórze przy ulicy Lwowskiej 2 — dla poboru daniny od płatników: podatku gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego, tak przedsiębiorstw jednostkowych, jak i spółkowych, z dzielnic IX (Ludwinów), X (Zakrzówek), XXI (Płaszów) i XXII (Podgórze).

Wymienione wyżej kasy będą przyjmowały zapłatę daniny przez okres czasu ustawą przepisany w godzinach od 8½ rano do 12½ w południe (z wyjątkiem niedziel i świąt) tylko w polskiej walucie markowej, a to oprócz tutejszego urzędu podatkowego i oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w których można wpłacać daninę także biletami skarbowymi, obligacyami 5% długo-terminowej pożyczki państwowej i walutami obcemi.

Równocześnie magistrat przypomina, że termin płatności 1-szej raty (połowy) daniny upływa w Krakowie z dniem 8 marca b. r., a drugiej raty z dniem 19 kwietnia b. r. i że po upływie każdego z tych terminów płatności będą ściągnięte zaległe raty daniny przez magistrat w drodze egzekucyjnej wraz z odsetkami zwłoki w wysokości 5% od sta miesięcznie i kosztami egzekucyjnymi według przepisów ustawy z dnia 7 czerwca 1920.

Stan pogody w poniedziałek 20 lutego o 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: W ciągu doby pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem obszaru niskiego ciśnienia nadciągającego z nad Islandyi, a ogarniającego już i Polskę. Pod wpływem ciepłych i wilgotnych wiatrów południowo zachodnich temperatura wzrosła ponad 0° (choć nocą miejscami zwłaszcza na południu i wschodzie kraju notowano przymrozki) i w wielu miejscowościach padał topniejący zaraz śnieg. Nad Bałtykiem i w Skandynawii, położonych podobnie jak Polska w przedniej części niżu, była pogoda pochmurna, dżdżysta (śnieg) i mglista, a na zachodzie Europy (Anglia i Francya) notowano zachmurzenie zmienne oraz temperatury nieco wyższe, bo dosięgające nieraz 10° powyżej punktu zamarzania. W Krakowie o 8 wieczór: ciśnienie 757 6, temperatura + 2·1, maximum + 4, minimum — 2 1, pochmurno. Prognoza na wtorek: dżdżysto i łagodnie, potem nieco pogodniej, silniejsze wiatry zachodnie.

W Zjednoczeniu ogólno-zawodowem inteligencyi pracującej odbędzie się dziś we wtorek 21 lutego w lokalu Czytelni robotniczej odczyt dr Wł. Gumplowicza p. t. Egipt nowoczesny. Goście mile widziani.

(k) **Gdzie się umieszcza chorych?** Wczoraj po torze kolejowym na Zabłociu wałęsała się jakaś kobieta, która — jak się później okazało była umysłowo chora. Podała ona, że nazywa się Marya Baciali, ma lat 40, pochodzi z Przeworska i jest małżonką Błażeja. Chorą odstawiono początkowo na oddział VI szpitala św. Łazarza. Gdy jednak zarząd dla braku miejsca odmówił jej przyjęcia, policya musiała dać chorej przytułek w areszcie „pod Telegrafem".

Okradzenie adwokata. Do policyi doniósł dr Józef Gleizman, adwokat, zamieszkały przy ul. Grodzkiej 39, że onegdaj wieczorem nieznani sprawcy włamali się do jego kancelaryi i skradli czarne futro męskie podbite tchórzami z kołnierzem selskinowym, czarny żakiet, czarną zarzutkę i trzy marynarki. Za sprawcami wdrożono poszukiwania.

Miła służąca. Pod zarzutem kradzieży 2 żakietów i 2 metrów materyi łącznej wartości 40.000 mk aresztowano Katarzynę Juszczak (lat 31), służącą. Juszczakówna dopuściła się tej kradzieży na szkodę swej służbodawczyni p. Gizeli Braunowej, zamieszkałej przy ul. Miodowej 10.

(k) **Amator włosia końskiego.** Na szkodę Antoniego Hausnera, handlarza koni, zamieszkałego na Zabłociu, skradli nieznani sprawcy z magazynu rzeźni miejskiej na Podgórzu 250 kg włósia końskiego, wartości 600.000 mk. Sprawcę kradzieży wyśledzono w osobie Jana Piechoty (lat 28), zamieszkałego przy ul. Rękawka l. 3. Po spisaniu protokołu Piechotę odstawiono do więzień krakowskiego sądu karnego.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj „Klątwa" Wyspiańskiego, której przedstawienia wśród największego sukcesu przerwano w grudniu z. r. Obsada niezmieniona, We środę „Horsztyński" z pp. Kacicką, Nossarzewską, Białkowskim, Sosnowskim oraz Jednowskim, który wraca do roli hetmana. Na sobotę przygotowuje się ciekawa premiera nieznanego w Polsce utworu śp. T. Rittnera p. t. „Dzieci ziemi". Nieodżałowany poeta w postaci bohatera sztuki — lotnika, symbolizuje odwieczny przyrodzony ludzkiemu duchowi pęd ku wyżynom w walce z przemożną siłą przyciągającą ziemi. Sztuka wymaga wielkiej wystawy, w szczególności urządzenie hangaru z aeroplanem gotowym do wzlotu.

Z teatru Bagatela. Dziś po raz pierwszy francuska farsa w 3 aktach, czterech obrazach Jerzego Feydeau „Opiekuj się Amelią". Reżyserya spoczywa w doświadczonych rękach p. Nowackiego, w sztuce występuje cały personal komedyowy: pp. Orwid-Buczowa, Trojanowska, Gorajska, Kowalikówna, Orzelska, Kwiecińska, Szolcówna, Brzeski, Berski, Kosiński, Zbucki, Fritsche, Ratschka, Wysocki, Kliszewski. Wesołowski, Heniowski, Szyszyłowicz, Broński, Stodolski i inni. Sztuka grana będzie przez cały ten i następny tydzień.

Opera i Operetka. Opera Verdi'ego „Trubadur" wypełni dzisiejszy wieczór w obsadzie premierowej z gościem warszawskim p. Narożnym w roli hr. de Luny.

Z teatru Nowości. Występ Stefana Turskiego w „Krowoderskich zuchach" osiągnął olbrzymie powodzenie. Publiczność rzęsistymi oklaskami przyjmowała autora oraz znakomitych wykonawców w osobach pp. Anieli Kolman, Czernekówny, Kamińskiej, Wolińskiego, Koszutskiego i innych. Stefan Turski wystąpi jeszcze 3 razy, tj. we wtorek, we środę i w czwartek. Będą to ostatnie przedstawienia „Zuchów". W sobotę pierwszy wieczór humoru i śmiechu. Program zapowiada pierwszorzędnych wykonawców.

Drugi koncert Zygmunta Feuermanna. Z powodu niezwykłego zainteresowania, z jakim spotkał się pierwszy występ znakomitego artysty, odbędzie się drugi koncert świetnego skrzypka w sobotę 4 marca w wielkiej sali Starego Teatru. Sprzedaż biletów w księgarni Krzyżanowskiego.

—ooo—

Z POLSKI

Odznaczenie tow. Rzewskiego. Prezydent m. Łodzi, tow. Rzewski, otrzymał „Krzyż Walecznych" za udział w rozbrojeniu okupantów. Tow. Rzewski był przez władze okupacyjne niemieckie i austryackie dwukrotnie skazany na karę śmierci za działalność antyniemiecką. W listopadzie 1918 r. tow. Rzewski dał hasło do rozbrojenia okupantów.

Minister Skirmunt chory. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Minister spraw zagranicznych p. Skirmunt skutkiem przeziębienia z polecenia lekarza w ciągu dni najbliższych nie będzie mógł urzędować.

Wyrok na fałszerzy dolarów i tysiąckoronówek. W piątek po 12 dniach zakończyła się we Lwowie rozprawa o fałszowanie i puszczanie w obieg banknotów dolarowych i austryackich tysiąckoronowych. Przysięgli udali się na naradę o godz. 1 w południe, mając do omówienia 57 pytań. Werdyktem swym uwolnili tylko trzech, zaś czternastu skwalifikowali jako winnych. Litograf Klemens Kostecki został skazany na 5 lat, Leizor Just na 7 lat, Natan Fellig na 2 lata, Mieczysław Lercel na 4 lata. Po 3 lata skazani zostali: Władysław Boski, Dymitr Arycz, Józef Bratkowski, Antoni Baraniuk, Zenon Wójcicki, Fischel Haft. Po półtora roku skazani: Dawid Knoll, Jan Churchil, Józef Schlösser. Na 6 miesięcy Kazimierz Medecki Uwolnieni zostali: Maryan Plank, Władysław Chmielowski i Piotr Migdalewicz. Wyrok wywołał wśród zgromadzonej rodziny oskarżonych wielki lament i płacz. Musiano kilka osób wyprowadzić z sali.

Aresztowanie fałszerzy banknotów dolarowych w Warszawie. Od dłuższego czasu na warszawskim rynku pieniężnym poczęły ukazywać się banknoty amerykańskie, poprzerabiane z 1 lub 2 dolarowych na 100 dolarowe. Ostatnio z banknotem fałszywym zatrzymano niejaką Zasępową. Dochodzenie doprowadziło wkrótce do aresztowania niejakiej Markinowej, która wychodzącej z więzienia Zasępowej fałszywy banknot doręczyła. Idąc tym śladem, policya wkrótce dowiedziała się, iż pewien posłaniec od czasu do czasu przynosi aprowizacyjne przesyłki dla Minkinowej. Policya ustaliła niebawem osobę, która doręcza przesyłki posłańcowi. Był to wytwornie odziany jegomość, którego funkcyonaryusz policyi onegdaj nagle zatrzymał na ulicy i stwierdził, że w pudełku od zapałek miał on ukrytych 11 sztuk przerobionych banknotów dolarowych. Przyprowadzony do urzędu śledczego wytworny jegomość, okazał się Zalmanem Minkinem, mężem osadzonej w więzieniu Minkinowej, mieszkańcem Wilna. Znaleziono przy nim przeszło pół miliona gotówki. Minkin przyznał się, że był organizatorem przerabiania banknotów i puszczania ich w obieg. Kupował on 1 i 2 dolarowe oryginalne banknoty, które potem dawał do przerobienia artyście malarzowi Mojsze Kapłanowi, zamieszkałemu w Białymstoku. Policya wydelegowała agentów do Białegostoku, gdzie w „atelier" Kapłana znaleziono przybory do przeróbki oraz dane mu już świeżo przez Mirkina 10 banknotów. „Artysta malarz" posługiwał się przy wykonywaniu arcydzieł tuszem i piórkiem. Wykonanie banknotu wymagało 2 dni pracy, za co pobierał po 10 tysięcy marek. Artystę aresztowano i sprowadzono do Warszawy.

Zawody narciarskie w Zakopanem

(PAT) **Zakopane**, 19 lutego.

Pierwszy dzień międzyn. zawodów narciarskich w Zakopanem odbywających się pod protektoratem Naczelnika Państwa Józefa **Piłsudskiego**, w którego imieniu przybył na zawody gen. **Szeptycki**, obejmował bieg juniorów i seniorów.

Długość biegu wynosiła 13 km. w tem 70 proc. zjazdu. 30 proc. po równem i podchodzenia z różnicą wzniesienia dochodzącą do 1400 metrów. Planowanego pierwotnie urządzenia biegu juniorów na krótszej przestrzeni 8 km. zaniechano a juniorowie wraz z seniorami odbyli **bieg na przestrzeni 13 km.**

Tor zaczynał się u szczytu Kasprowego i biegł następnie Halą Gąsienicową, oboma Halami Królowemi, Halą Olczyską, Górnem Bystrem i Antałówką do mety ku Kozińcowi.

Bieg budził olbrzymie zainteresowanie ponieważ tor był trudny i zdaniem fachowców można go nazwać jednym z najtrudniejszych zjazdów. Ze względu na silny spadek toru zjazd po torze tym wymagał największego wysiłku sportowego. Do biegu było zgłoszonych 91 uczestn.ków, do startu stanęło około 80. Do mety przybyło około 60 narciarzy.

Wyniku biegu oczekiwano z nadzwyczajnem naprężeniem, ze względu na uczestnictwo pierwszorzędnych narciarzy światowej sławy przybyłych z zagranicy w tem dwóch mistrzów z ostatnich zawodów narciarskich w Westerowie.

Pierwszy przybył do mety Węgier **Aladar Thöra** (niemieckospiski Związek Karpatenverein) 47 minut, 2 sekund; drugi Czech Karol **Koldowsky z Pragi** (Czeski Związek Łyżwiarzy) 47 minut 11 sek., Koldowsky na ostatniej Olimpiadzie norweskiej zdobył jedną z pierwszych nagród. Trzeci przybył Andrzej **Krzeptowski** góral (sekcya narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego) 47 minut 32 sek. Pierwsi trzej zawodnicy otrzymali nagrody. Poza nimi jako czwarty przybył Eugeniusz **Kaliciński** w 48 minutach 24 sek., piąty Henryk **Mickenbrun** w 48 mi. 58 sek., jako szósty Stanisław **Zubek** 49 min. 56 sek.

W biegu juniorów pierwszy Józef **Zelenka** (Czeskosłowacki Związek Łyżwiarski) 49 min. 13 sek., drugi Andrzej **Czarniak** (Tatrzański Związek Narciarski) 50 min. 9 sek., trzeci Rudolf **Krnoul** (Czesko-słowacki Związek Łyżwiarski) 51 minut 10 sek.

Polski mistrz Bujak w czasie biegu zwichnął nogę przebywszy już w bardzo korzystnym czasie przeważną część toru i musiał wycofać się od dalszego udziału.

Zwycięscy Węgrowi Thörnowi zgotowano gorącą owacyę. Dzięki energicznej organizacyi zawodów przez Komitet Polskiego Związku narciarskiego odbywają się one niezwykle sprawnie.

Wczorajszym zawodom przyglądało się przeszło 4.000 widzów. W imieniu min. spraw wojskowych przybył na zawody generał Osiński. Wśród gości czeskich obecni są p. Vrenacek z ministerstwa zdrowia publicznego i kapitan Brauner z ministerstwa obrony krajowej, oraz konsul czeski z Krakowa p. Sedivy. Na zawody przybyła również delegacya handlowa estońska, której towarzyszy sekretarz Izby handlowej w Krakowie p. Dr. Beres.

Dziś odbędzie się najważniejsza część zawodów mianowicie skoki juniorów i seniorów. — Dopiero po rezultacie tych zawodów w skokach nadane będzie „Mistrzowstwo Tatr".

(PAT) **Zakopane**, 20 lutego

Dzisiejszy dzień międzynarodowych zawodów narciarskich był punktem kulminacyjnym konkursu i objął skoki juniorów i seniorów. Z jednej odskoczni w dolinie Jaworzynki (po jednym skoku próbnym i trzech konkursowych) zainteresowanie zawodami w skokach było niezwykle silne, ponieważ kombinowany wynik ze skoków i biegu głównego miał rozstrzygnąć o pierwszej nagrodzie i o tytule mistrza Tatr. W dolinie Jaworzynki zgromadziło się dzisiaj przy względnie pięknej pogodzie (temperatura 0) blisko 5000 wiedzów. Do zawodów w skokach seniorów stanęło 12 zawodników, z tego 7 zagranicznych, do skoków juniorów 8 zawodników z tego 2 zagranicznych. Kolegium sędziowskie składało się z 2 polskich i dwóch czesko słowackich sędziów.

Wynik zawodów w skokach jest następujący: skoki **seniorów:** Pierwszy Rozmus Aleksander (Polak, sekc. narc. tow. tatrzańskiego, nota: 1.47, długość skoku maksymalna 22 i pół metra, skok bez upadku). Drugi: Koldowsky Karol (Czechosłowacya, czeski związek łyżw., nota: 2.25). Trzeci Krzeptowski Andrzej (Polak, sekcya narc. tow. tatrz., nota: 2.52).

Wnik zawodów w **skokach juniorów:** Pierwszy Krnoul (Czechosłowacya, nota 2 97, długość skoku 10 metrów). Drugi Zychoń Stefan (sekc. narciarska tow. tatrz., nota 3.02). Trzeci Makowski Stefan (nota 3 43).

Na ogół rezultaty ze skoków przyniosły liczebne zwycięstwo narciarzy polskich, wobec konieczności skombinowania wyniku z biegu głównego z najlepszym wynikiem ze skoku, kolegium sędziowskie przyznało **pierwszą nagrodę i tytuł „mistrza Tatr"** Koldowsky'emu Karolowi, drugą nagrodę Krzeptowskiemu Andrzejowi, trzecią nagrodę Kalicińskiemu Eugeniuszowi. Rozdanie nagród nastąpi jutro na bankiecie narciarskim.

Jutrzejszy ostatni dzień zawodów obejmuje bieg pań na torze długości 5 klm, tudzież bieg sztafetowy z tą samą trasą co w biegu seniorów.

Rokowania górnośląskie w Genewie

Genewa. (PAT). W podkomisyi dla spraw mniejszości narodowych, odbywającej codziennie posiedzenia, nie usunięto dotąd różnicy poglądów, panujących pomiędzy delegatami zarówno w zasadniczej sprawie interpretacyj odnośnych postanowień decyzyi Rady ambasadorów, jak i w poszczególnych kwestyach ochrony mniejszości narodowych. Ostatecznie na porządek obrad weszła sprawa **szkolnictwa** oraz języka w sądownictwie i administracyi, jakoteż sprawa swobody sprowadzenia niemieckich lekarzy i sióstr miłosierdzia dla niemieckich instytucyj publicznych w polskiej części Górnego Śląska. Wobec istniejących jeszcze trudności oraz olbrzymiej pracy, związanej z ustaleniem i złagodzeniem tekstów konwencyi, której objętość przewyższa tekst traktatu wersalskiego, należy oczekiwać **kilkutygodniowej pracy.**

Przygrywka do konferencyi genueńskiej

Udział małej ententy

Paryż. (PAT). Londyński korespondent „Petit Parisien" dowiaduje się, że rząd francuski w razie przychylenia się do propozyi odbycia w Londynie konferencyi rzeczoznawców, zażądałby **zwłoki 10 dni**, tak, aby prace przygotowawcze, rozpoczęte w Paryżu, mogły być ukończone. Francya zgodziła się także **na udział małej ententy** w tej konferencyi. Państwa małej ententy byłyby reprezentowane przez swoich posłów w Londynie. Wkońcu Francya zażądałaby od Anglii ustalenia zgodnej interpretacyi klauzul politycznych rezolucyi, uchwalonej w Cannes.

Będzie czy nie będzie odroczona?

Rzym. (PAT). Ag. Stefani zaprzecza wiadomości, jakoby rząd włoski wystąpił z propozycyą zwołania konferencyi do Rzymu, zamiast do Genui i przesunięcia terminu konferencyi na początek kwietnia.

Gospodarczy charakter konferencyi

Bruksela. (PAT). W komisyi parlamentarnej, zajmującej się sprawą przygotowania konferencyi genueńskiej, minister spraw zagranicznych oświadczył, że konferencya genueńska będzie miała **wyłącznie charakter gospodarczy**, że więc niema mowy, aby na niej poruszano sprawy natury politycznej.

Program Lloyda Georgea

Paryż. (AW). „Matin" donosi z Londynu, że Lloyd George opracował już program konferencyi genueńskiej. Program ten stwierdza, że najważniejszą sprawą będzie zawarcie specyalnego układu francusko-angielskiego w przedmiocie głównych zagadnień konferencyi ogólnej, że konferencya ta będzie pierwszą w całym szeregu konferencyj międzynarodowych, które będą się miały odbywać co sześć miesięcy i wreszcie, że stosunki koalicyi z Rosyą będą musiały unormować się w ten sposób, że obopólne zbliżenie nastąpi najpierw w drodze prywatnej pomiędzy obywatelami koalicyi i Rosyi, a za nimi dopiero pójdzie nawiązanie stosunków urzędowych.

Rzym. (AW). Gabinet angielski zawiadomił rząd włoski, że przedstawicielami Anglii na konferencyi genueńskiej będą Lloyd George i lord Curzon.

Francya prosi o odroczenie

Paryż. (PAT). „Temps" pisze: Rząd francuski, pragnąc jak najbardziej poważnego przygotowania do konferencyi w Genui, stwierdza, że prace ekspertów francuskich będą wymagały zapewne około trzech tygodni, wobec czego zakomunikował wszystkim państwom o niemożliwości — jego zdaniem — zwołania konferencyi w Genui na dzień 8 marca, prosząc równocześnie rząd włoski, aby się zajął odroczeniem konferencyi.

Francya wobec Rosyi

Paryż. (PAT) Mówiąc o polityce Francyi w stosunku do Rosyi, **„Temps" pisze: Francya nie prowadziła i nie chce prowadzić z sowietami rokowań w sprawie jakiegokolwiek programu politycznego przed zwołaniem konferencyi w Genui, pozostając nadal wierną zasadzie wspólnego frontu koalicyjnego. Dlatego też właśnie żąda Francya stanowczo przestudyowania programu konferencyi oraz osiągnięcia uchwał w tej sprawie między sprzymierzeńcami tak, aby sprzymierzeńcy stanęli na konferencyi w jednolitym froncie. Twierdzenie, że Francya prowadziła rokowania z sowietami lub też zawarła z nimi umowę, jest łączyć kalumnię z absurdem. Praktykując politykę solidarności, Francya ma prawo żądać równości. Czerw. Krzyż** francuski z funduszem 6 milionów franków, uchwalonych przez parlament na rzecz głodujących w Rosyi, zwrócił się do międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża, którego części składowej dotąd nie stanowi. W odpowiedzi na to usiłowano zobowiązać Czerw. Krzyż francuski do przystąpienia do organizacyi międzynarodowej, która sama zajęłaby się podziałem przeznaczonych przez Francyę kredytów na rzecz głodnych w Rosyi. Właśnie przeciwny będąc proponowanej procedurze, Czerwony Krzyż francuski woli raczej **bezpośrednio zwrócić się do sowietów,** podobnie jak to uczynił Hoover oraz Czerw. Krzyż włoski. Odpowiednie pełnomocnictwa udzielono Noulensowi, który od 27 grudnia ub. roku objął kierownictwo z Krasinem. Czerwony Krzyż francuski wysłał do Berlina dyplomatę francuskiego Thiebauda, który rozpocznie z Krasinem rokowania. Będziemy widzieli — pisze dziennik — czy sowiety dadzą możność francuskiemu Czerwonemu Krzyżowi, podobnie jak dały możność Hooverowi i Czerwonemu Krzyżowi włoskiemu, niesienia pomocy głodnym w Rosyi.

Moskwa. (PAT) „Prawda" ogłasza opinię i komentarze prasy francuskiej w sprawie warunków, od jakich zależne jest uznanie rządu sowietów. **Dziennik ten przypisuje specyalną wagę artykułowi „Tempsa"**, który wylicza warunki postawione Rosyi, zaznaczywszy, **że warunki te są nie do przyjęcia.** „Prawda" pisze: Jeżeli rząd francuski będzie nadal uprawiał taką politykę w stosunku do Rosyi, to do zgody ze sowietami nie dojdzie nigdy. Uważamy jednakże — pisze „Prawda" — że warunki te nie są ostatniem słowem Francyi. Okoliczności bowiem zmuszą ją do zajęcia stanowiska bardziej wyrozumiałego.

Konferencya małej ententy

Grac. (PAT). „Tagespost" donosi z Lublany: Prasa belgradzka przynosi wiadomość, że czeski prezydent ministrów dr Benesz w drodze powrotnej z Rzymu do Pragi przybędzie 25 a najpóźniej 27 b. m. do Lublany i tu odbędzie się spotkanie jego z Pasiczem i z ministrem spraw zagranicznych Ninczicem. W Lublanie ma się także odbyć konferencya małej ententy.

Rokowania rosyjsko-niemieckie

Berlin. (PAT) Delegaci rosyjscy Radek i Krasin, którzy wyjechali do Rosyi, wrócić mają tu w dniach najbliższych. Na podstawie dotychczasowych rokowań prowadzonych z tymi delegatami nie można mówić o żadnych sukcesach uzyskanych przez Niemców.

Uspokojenie w Niemczech

Berlin. (AW). Na posłuchaniu udzielonem delegatom pracowników kolejowych przyrzekł kanclerz, że do odpowiedzialności za strejk pociągnięci będą jedynie organizatorowie strejku, oraz osoby, które dopuściły się aktów sobotażu. Masowe postępowanie dyscyplinarne nie będzie zarządzone.

Berlin. (AW). Rezolucye delegatów obwodu przemysłowego i dyrekcyi frankfurckiej, domagające się nowego strejku, zostały cofnięte.

—ooo—

Nota Rosyi i Ukrainy sowieckiej

Warszawa. (AW). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od przedstawicieli Rosyi i Ukrainy sowieckiej noty z propozycyą jak najszybszego ogłoszenia i zastosowania **amnestyi** wydanej swego czasu przez rząd rosyjski i ukraiński. Amnestya ta dotyczy się poddanych rosyjskich, którzy walczyli przeciw bolszewikom. Propozycya zawarta w nocie dotyczy internowanych w obozach jeńców obywateli rosyjskich i ukraińskich.

Umowa kolejowa polsko-łotewska

Ryga. (PAT). „Waldibus Westnesis" donosi, że prace konferencyi kolejowej polsko-łotewskiej dobiegają końca. Wypracowany został projekt bezpośrednich połączeń między stacyami kolejowemi polskiemi a łotewskiemi.

Pogłoski o przygotowaniach wojennych sowietów

Ryga. (AW). Łotewski dziennik „Jaukaksas" zamieszcza na podstawie relacyi osób przybyłych z Rosyi alarmujące wieści o rzekomych przygotowaniach wojennych sowietów **na granicy polskiej.**

Rozmiary głodu w Rosyi

Moskwa. (PAT). Kalinin i Pastowski przemawiali na wielkiem zgromadzeniu robotników i żołnierzy w Kijowie. Kalinin przedstawił rozmiary głodu, które są tak kolosalne, że przyniesiona dotąd pomoc jest prawie **nic nieznacząca.** Ażeby ocalić przynajmniej połowę od niechybnej śmierci, należy przedsięwziąć nadzwyczajne środki. Obszar głodowy rozpościera się od guberonii tambowskiej w kierunku wschodnim. W gubernii samarskiej w niektórych wsiach nie widziano chleba od Wielkiej Nocy, a ludność tamtejsza żywi się korzonkami. Mieszkańcy nie są wprost zdolni pracować a nawet szukać wody. Udzielona pomoc przy rozmiarach głodu tam panującego jest jak **kropla w morzu.** W gubernii ufińskiej śmiertelność wskutek głodu dosięgła 23.000. Na Krymie prawdziwy głód rozpoczął się wcześniej, niż ogólnie przypuszczano. Liczba głodujących wynosi 300 000 ludzi dorosłych oraz 130.000 głodujących dzieci.

Zaburzenia w Moskwie

Ryga. (PAT). Prasa tutejsza donosi, że w początkach bieżącego miesiąca przyszło do rozruchów politycznych w Moskwie. Robotnicy w liczbie kilkuset zaprotestowali przeciwko porządkowi wyborów do sowietu. Domagali się dopuszczenia wszystkich do tych wyborów. Po burzliwem zgromadzeniu sforsowano **pochód,** w którym niesio o tablicę z napisem: **„precz z obecnym sowietem, niech żyją zgodnie wybrane sowiety".**

Przesilenie we Włoszech

Rzym. (PAT). „Messagero" sądzi, że wobec tego, iż tak duża większość oświadczyła się przeciw Bonomiemu, jest nieprawdopodobnem, aby mu powtórnie powierzano misyę utworzenia gabinetu. Zdaniem pisma przesilenie gabinetowe wynikło głównie na tle gospodarczego położenia kraju.

Rzym. (PAT) Król powierzył de Nicoli misyę utworzenia gabinetu. Przedtem odbył król naradę z rozmaitemi osobistościami politycznemi, a między innemi także z Giolittim i Orlandem. De Nicola nie zdecydował się jeszcze na przyjęcie tej misyi.

Położenie w Indyach

Leafield. (PAT Radio) Prasa angielska omawia położenie w Indyach ze stanowiska gospodarczego i polityki ekonomicznej. Początkowa nerwowość, jaką wielkie firmy angloindyjskie okazywały wobec naprężonej sytuacyi politycznej, ustąpiła miejscu zaufaniu do polityki rządu, który okazuje silną i zdecydowaną wolę. Są wszelkie gwarancye, że interesa angielskie w Indyach będą należycie zabezpieczone.

Oszczędności w Anglii

Leafield. (PAT Radio) Ostatnie zarządzenia dowodzą, że rząd angielski wszedł na drogę jak najdalej posuniętej oszczędności, co przyczyni się wydatnie do sanacyi budżetu. Znaczne oszczędności będą uskutecznione w budżecie ministerstwa wojny i floty, a pomyślny dla sprawy pokoju bieg wypadków pozwoli na oszczędności sięgające dalej od tych, które na razie są zamierzone.

Uspokojenie w Irlandyi

Dublin. (PAT) Wicekról zarządził wypuszczenie na wolność grupy południowych Irlandczyków, którzy zostali zatrzymani w drodze do Londonderry na zawody piłki nożnej.

Londonderry. (PAT) Collins zarządził wypuszczenie na wolność 18 uprowadzonych Ulsterczyków.

Leafield. (PAT. Radio). Sytuacya w Irlandyi pozostaje nadal bez zmiany. Stefan Gwynn, znany irlandzki polityk, stwierdza, że dyskusya nad ugodą irlandzką w angielskiej Izbie gmin była bardzo znamienną. Dała ona dobry przegląd sił i istotny obraz woli większości narodu angielskiego w tej sprawie. Ataki opozycyi przeciw unionistom i Chamberlainowi były stosunkowo łagodne. Niesłusznym jest ich zarzut, jakoby polityka Anglii wniosła nowe zarzewie walki i zamieszek domowych do Irlandyi. Poparcie Anglii udzielone prowizorycznemu rządowi wzmoże jego prestige wobec ataków stronników de Valery i ekstremistów.

Obecnie w północnej Irlandyi daje się zauważyć silna akcya na rzecz przywrócenia pokojowych stosunków na granicy. Następnym ważnym krokiem będą wybory w południowej Irlandyi. Znamiennem dla poprawy sytuacyi jest to, iż sfery finansowe z całą ufnością prowadzą swe operacye, które uważały za zagrożone ostatniemi zajściami.

Przegląd gospodarczy

Obrady nad handlowemi zadaniami polskich kolei państw.

Lwów. (AW). W tutejszej dyrekcyi kolei państwowej odbyła się w dniach ostatnich konferencya naczelników oddziałów handlowych wszystkich dyrekcyi polskich kolei państwowych. Obradom przewodniczył naczelnik wydziału taryfowo-przewozowego ministerstwa kolei dr Taszycki. Tematem obrad były: 1) sprawa asekuracyi bagażu podróżnych, 2) wypracowanie przepisów dla mającego powstać centralnego biura wyrównawczego PKP, 3) wydanie nowego spisu stacyj kolejowych i wiele innych spraw z zakresu komercyalnego służby kolejowej. Obrady trwały trzy dni.

O kanał Wisła—Dniepr

Lwów. (AW). „Wpered" donosi z Kijowa, że kapitaliści zagraniczni przedstawili Radzie komisarzy ludowych Ukrainy projekt zbudowania własnym kosztem kanału Wisła—Dniepr.

Zniesienie zakazu wywozu koron

Wiedeń. (PAT). „Acht Uhr Blatt" donosi, że rząd austryacki zamierza znieść zakaz wywozu koron z Austryi.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych got. trans. 3665—3650, sprzedaż 3685, kupno 2645. Gdańsk czeki trans. 17'50, 17'25. Berlin czeki trans. 17'55, 17'25. Londyn czeki trans. 16200—16360. Nowy Jork czeki trans. 3650—3685 sprzedaż 3705 kupno 3665. Paryż czeki trans. 325—332 i pół. Praga czeki trans. 70'50, 70 i trzy czwarte.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'33, Nowy Jork 514, Londyn 2254, Paryż 47, Medyolan 25'70, Praga 9'70, Budapeszt 0'77. **Warszawa 0'14.**

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Klątwa".
Środa: „Horsztyński".
Czwartek: „Czysty interes".
Piątek: „Pan obrońca".
Sobota: „Dzieci ziemi".
Niedziela popołudniu: „Dzieje salonu".
wieczorem: „Dzieci ziemi".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Opiekuj się Amelią" (premiera).
Środa: „Opiekuj się Amelią".
Czwartek: „Opiekuj się Amelią".
Piątek: „Opiekuj się Amelią".
Sobota: Popołudniu „Dr. Stieglitz" (70% zniż.).
Wieczorem „Opiekuj się Amelią".

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Trubadur".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Krowoderskie zuchy".
Środa: „Krowoderskie zuchy".
Czwartek: „Krowoderskie zuchy".

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Wtorek: prof. dr Józef Flach: „Kraków Bałuckiego, Przybyszewskiego i dzisiejszy".
Czwartek: dr Przecław Smolik (Czesław Wrocki): „Dusza zwierzęca a dusza ludzka".
Niedziela: dr. Adolf Klęsk: „Psychologia kultury towarzyskiej".

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9.
odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:
Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.
Wtorek 21 b. m.: Jan Wojnarski: O technikach miedziorytniczych, część I.
W poniedziałki, środy i piątki o godz. 6 wieczór począwszy od dnia 6 lutego b. r. cykl wykładów ludoznawczych Seweryna Udzieli: „O ludzie polskim".

Zjednoczenie Ogólno-Zawodowe Inteligencyi Pracującej (Dunajewskiego 5. II. p.)
Początek o godz. 7 wieczór.
Wtorek 21 lutego: dr Władysław Gumplowicz.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)
Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie we środę 22 lutego o godzinie 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej.

Konferencya mężów zaufania wszystkich zakładów metalowych wraz z zarządem krakowskiego oddziału odbędzie się we środę 22 bm. o godz. 6'30 wieczór. Zarząd.

Wspólne posiedzenie Zarządu i Rady Nadzorczej Związku rob. spółdzielni „Proletaryat" odbędzie się w niedzielę 26 lutego o godz. 10 rano w lokalu własnym. Zarząd.

Doroczną zabawę ludową z kotylionem urządza w sobotę 25 lutego o godz. 8 wieczór Towarzystwo Domu robotniczego w Podgórzu, w sali Towarzystwa plac Serkowskiego l. 11. Program zabawy nader urozmaicony. Dochód przeznaczony na budowę Domu robotniczego.

Maskarada Lutni Robotniczej odbędzie się w sobotę 25 lutego w sali Związku Stow. Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się codziennie w Związku Rob. od godziny 5—8 wieczór.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia. **Wilhelm Liebknecht.**

CENY OGŁOSZEŃ: PRZED TEKSTEM 180 MK. — KRONIKA 90 MK. — NADESŁANE 75 MK. — ZWYKŁE 30 MK. ZA WIERSZ.

»LEMIESZ« FABRYKI PŁUGÓW I MASZYN ROLN. S. A.

Kraków, Krowoderska 65. — Tarnów, Św. Marcina 4.



Poleca na sezon wiosenny po cenach konkurencyjnych silnie i solidnie wykonane: 193

Pługi włościańskie z jasionowym grządzielem i cało-żelazne jedno- i dwu-skibowe. — **Brony** włościańskie z płaskimi i czworokątnymi zębami. **Brony** sprężynowe 5-cio i 7-mio łapowe. **Kultywatory** 5-cio i 7-mio łapowe 3 i 4-kołowe. **Obsypniki i plewniki. Sieczkarnie** bębnowe na twardych i silnych nogach, ręczne i kieratowe. **Sieczkarnie** kołowe cało-żelazne, C. C. X. **Kieraty** jedno- i dwu-konne z metalowemi panewkami. **Odlewy** żelazne i metalowe.

177

Porter Tenczyński

powszechnie uznany za najlepszy **szczególniej polecany** jako środek odżywczy dla niedokrewnych. Dostarcza i ma na składzie Reprezentacya browaru Tenczyńskiego, Kraków, Mostowa 12. Tel. 1003.

„PENOSCAB“

usuwa w ciągu kilku dni najuporczywszy zastarzały świerzb.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Przedstawicielstwo na Kraków:

Dom handlowo-komisowy „Pewność“

Kraków, ul. Długa 43. 149



SZCZURY I MYSZY

stały się w ostatnim czasie istną plagą, jako niebezpieczni rozsadnicy różnych zarazków epidemicznych, oraz jako szkodnicy pod względem ekonomicznym. Celem radykalnego wytępienia **szczurów i myszy** 185

stosujcie preparat

„KAPS“

który okazał się jedynym skutecznym środkiem niszczącym tych szkodników.

Preparat **„KAPS“** otrzymać można w aptekach i składach aptecznych.

Mydła do prania
Świece stearynowe
Świece kompozycyjne
Ultramarynę „Setzera“
Mydlik „Pulsa“
Zapałki krajowe
Pastę do obuwia
Pastę do podłogi
Cykorye 184
Kawę
Sardynki portugalskie
w dowolnych ilościach hurtownie i częściowo nabyć można

w Sklepie Tow. handl. Bracia Rolniccy S. A.

w Krakowie, ul. Sienna 2.

Grzyby podhalańskie

pierwszej jakości (czapki i krajane) w większej ilości sprzedam za przystępną cenę.

Wiadomość w Biurze ogłoszeń „Prasa“, Kraków, ul. Karmelicka 16. B

Zgubione

papiery wojskowe na nazwisko Tomczyk Józef z Rudnik unieważnia się. 192

Mam różne majętności

od dwóch do tysiąca mórg oraz domy, hotele gościnne, po przystępnych cenach do sprzedania. Zgłoszenia reflektantów, naprzód piśmiennie, Biuro komisowe pośrednictwa 32 majątków

JAN PAWIAK i Sp.

Kępno, ul. Kilińskiego 50, obok Domu Katolickiego (Poznańskie).

Kto poszukuje posady albo personalu **w mieście lub na wsi** **powinien -**

Wszyscy którzy chcą towary, posiadłość, inwentarz, ziemiopłody i t. p. **sprzedać lub kupić** **powinni -**

chcąc, aby ogłoszenia odniosły pożądany skutek,

ogłaszać

w dziale drobnych ogłoszeń

„NAPRZODU“.

SPÓŁKA WITRAŻOWA poszukuje spólnika KAPITALISTY.

Zgłoszenia do biura reklamy „Prasa“, Karmelicka 16 pod „Spółka X.“

Salon mód

i kapeluszy damskich poszukuje panienki, umiejącej szyć na maszynie specyalnie kapelusze słomkowe (nie bortowe). Warunki: utrzymanie, mieszkanie i wysoka pensya. Zgłoszenia Biała obok Bielska, Adolf Seifert, ul. Głęboka 2. 178

Poszukuje się

samodzielnego majstra z branży automobilowej i maszyn rolniczych. Zgłoszenia do 9 do 10 rano, p. Lebenstein, Retoryka 13. 190

Jednością silni!

Nietylko lud siermiężny upodobał sobie **„Pobudkę Bełdowskiego“**, lecz również i ci pracownicy, warsztatach, rafinerjach itp. dźwigają na swych barkach rozwój i wielkość przemysłu polskiego. Dzisiaj granice naszej Ojczyzny są rozległe, więc i rozwój każdej gałęzi naszego przemysłu jest zapewniony.

Jeśli lud wiejski żywiołowo popiera **„Pobudkę Bełdowskiego“** to odzywam się do Was — a śmiało mogę powiedzieć — do wielkiego grona przyjaciół i zwolenników mego przemysłu — z tem przeświadczeniem, że polski robotnik, pracę polskiego robotnika również żywiołowo popierał będzie w całej Polsce.

W jedności jest siła — tą zatem jednością — **„Pobudka Bełdowskiego“** zdobędzie pierwszeństwo ponad wszelkimi innymi wyrobami i znajdzie się wkrótce we wszystkich kopalniach, rafinerjach, fabrykach i warsztatach całej Polski.

Żądajcie wyraźnie **„Pobudkę Bełdowskiego“.**

Mr Wład. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek
140 Kraków, Plac Maryacki L. 1.

Firm. 115/22.

Do rejestru współdzielni wpisano:

1. Numer kolejny wpisu 1.
2. **Robotnicze stowarzyszenie spożywców, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Chrzanowie.**

Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni podwójną kwotą deklarowanych udziałów.

3. Celem osiągnięcia celu wykonuje spółdzielnia czynności wymienione w § 2 statutu. Działalność jej ogranicza się do członków.
4. Udział w kwocie 3000 Mp. ma być wpłacony na raz jeden albo w równych ratach do 6 miesięcy.
5. Członkami zarządu są:

Leopold Heilig, Edmund Bobula, Józef Tlołka, Andrzej Piotrowski i Wawrzyniec Gębołyś.

6) a) Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony;
b) obwieszczenia spółdzielni ogłaszane będą w dzienniku „Naprzód“, wychodzącym w Krakowie i w dwutygodniku „Świat Pracy“, wychodzącym w Warszawie;
c) rok obrachunkowy schodzi się z rokiem kalendarzowym;
d) zarząd składa się z 5 członków; Do ważności zobowiązań spółdzielni potrzeba podpisu 2 członków zarządu pod brzmieniem firmy.
e) zarząd nie jest ograniczony w swych uprawnieniach;
f) likwidacya odbędzie się wedle przepisów ustawy.

Dzień wpisu 7 lutego 1922. 191

Sąd okręgowy j. handlowy w Krakowie O. II.

Dnia 31 stycznia 1922.

Zdolnych czeladników tapicerskich

przyjmie zaraz

Dom meblowy 186

M. Pleszowski, Mały Rynek 2.

AUTO „BENZ“

6-cio osobowe, 14/30 HP. z samozapałem i światłem Boscha, najnowszy typ karoseryi, koła drutowe — doskonale utrzymany, przystępnie do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń „Prasa“, Kraków, Karmelicka 16. 26

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).